Nr. 101. We Lwowie sobota dnia 1 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń 1 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Rieger uzasadniał swój wniosek nagłący, wzywający rząd, aby do 8 dni przedłożył projekt nowej ustawy prasowej. Mowca w ciągu swych wywodów występował przeciwko zakazowi kolportaży, zakończył zapewnieniem, że socjaliści nie będą dłużej czekali na reformę prasową; jeżeli rząd nie przedłożyłby w ciągu 8 dni ustawy, to izba sama zrobi to przedłożenie.

Dr. Koerber oświadcza, że odpowiednio do regulaminu, w toku dyskusji nie będzie się zajmował istotą sprawy, zaznacza tylko, że łatwiej jest postawić wniosek nagły, niż wypracować ustawę.

P. Schuhmeier woła: Od lat już pracuje się nad nią.

Dr. Koerber: Proszę mi pozwolić mówić. Rząd zajmuje się obecnie ważnemi sprawami, zawikłanemi i trudnemi rokowaniami z zagranicą, przygotowaniem traktatów handlowych, a mimo to zajmuje się wypracowaniem zreformowanej ustawy prasowej.

Następny mowca Gross wskazuje na konieczność reformy ustawy prasowej i oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało za nagłością, ale przeciw wyznaczaniu terminu.

Dyskusję zamknięto poczem zabrał głos generalny mowca Choc.

Po czeskiem przemówieniu p. Choca, miał jeszcze mówić Rieger powtórnie, ponieważ jednak nie było go w sali, stracił głos.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono.

Dyskusja budżetowa.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu szczegółowej dyskusji nad budżetem, mianowicie nad rozdziałem: „Wydatki wspólne".

Wydatki wspólne.

Poseł Glöckner występuje w gwałtownych wyrazach przeciw Anglji z powodu wojny boerskiej i omawia rzekome złamanie neutralności ze strony Austrji, przez pozwolenie na zakupno koni.

Przemawia za podwyższeniem żołdu żołnierzom i krytykuje w ostry sposób zachowanie się Węgier wobec Austrji na polu ekonomicznem i politycznem. Kończy oświadczeniem, że będzie głosował za budżetem w nadziei, iż prezes gabinetu i rząd będą w stanowny sposób bronili interesów Austrji.

Poseł Spindler w przemówieniu swem wskazał na wydalania austrjackich Polaków z Niemiec i podniósł, że w ostatnich 2 latach z samego okręgu opolskiego wydalono 3450 osób, bądź to z powodu ich religji, bądź z powodu ich języka ojczystego, tak Polaków i Czechów. Podczas gdy w Austrji żyje wielu Prusaków, którzy są dyrektorami i kierownikami zakładów przemysłowych itp., w Prusiech nie mogą przebywać polscy ani czescy robotnicy.

Na tem dyskusję zamknięto.

Mowcy generalni.

Mowcami generalnymi wybrani pp. Kienmann *pro* i Biankini *contra*.

Po przemówieniach mowców generalnych izba przystąpiła do głosowania i uchwaliła rozdział „wydatki wspólne."

„Zarząd centralny."

Z kolei przystąpiono do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie do pierwszego tytułu „zarząd centralny."

P. Formanek uznaje wprawdzie pewien postęp w administracji politycznej, ale to mu nie wystarcza. Zarzuca namiestnikowi Czech, że w obec ludności czeskiej nie jest objektywny. Żąda remuneracji dla urzędników, władających dwoma lub trzema językami krajowymi. Następnie przemawiali pp. Gratzhofer i Gmachl poczem zabrał głos p. dr. Binder.

Mowa p. Bindera.

Zaznacza wielkie przeciążenie władz administracyjnych w Galicji, co powoduje skargi na powolne załatwianie spraw. Władze w Galicji mają daleko więcej roboty, niż w innych krajach, mimo to pod względem personalu i liczby urzędów, jest Galicja gorzej, niż inne kraje traktowaną. Podnoszone też zarzuty nie zwracają się przeciw władzom krajowym, tylko przeciw rządowi. Koniecznem jest utworzenie nowych urzędów niższej instancji. Powolnemu biegowi spraw mogłoby zapobiedz także uproszczenie postępowania i zaprowadzenie procedury ustnej.

Reforma postępowania administracyjnego jest rzeczą pilną tak samo, jak wydanie pragmatyki służbowej. (Potakiwania na ławach polskich). Mowca wytyka z kolei zbyt niskie pauszale urzędnicze, co zmusza starostów do czynienia oszczędności, a na czem cierpi ludność. Przy władzach powiatowych jest tylko jeden urzędnik kancelaryjny, sekretarz powiatowy w X. randze, który mimo wszelkich petycyj nie może pójść wyżej. (P. Bazyli Jaworski woła: Jestto najlepszy macher wyborczy!)

P. Binder domaga się systemizowania urzędników kancelaryjnych i sług i równego ich pod tym względem traktowania z innemi gałęziami administracji (oklaski na ławach polskich). Mowca porusza z kolei sprawę emigracji, wywołanej brakiem przemysłu w Galicji, żąda od władz baczniejszego zajęcia się tą sprawą, poleca przyjęcie odpowiedniego wniosku, jaki postawił w komisji budżetowej p. Romanowicz i prosi o przyjęcie rezolucji w przedmiocie opracowania nowego prawa policyjnego.

Zaznacza dalej, że z okazji smutnych zajść w gal. kasie oszczędności w sejmie galicyjskim i w izbie posłów podniesiono myśl, aby nadzór nad takiemi instytucjami powierzono fachowo wykształconym inspektorom, którychby należało mianować przy każdem namiestnictwie. Nadzór rządowy nad instytucjami wogóle powinien być ściślejszy, a jeśli zdarzają się zajścia ubolewania godne, ludność całkiem słusznie czyni rząd za nie odpowiedzialnym.

Mowca ponawia żądanie reorganizacji policji we Lwowie, Przemyślu i Krakowie, jakoteż zaprowadzenie we Lwowie policji konnej. Omawia z kolei obszernie żale Galicji w dziedzinie chowu bydła. Pod względem eksportu bydła traktuje się ten kraj jak zagranicę. Fałszywe stosowanie ustawy o zarazie bydlęcej, rujnuje galicyjskich hodowców bydła i ludność włościańską. (Potakiwania na ławach polskich). Na mocy ustawy namiestnik może zamknąć granicę kraju dla przywozu bydła, ale namiestnicy Czech, Austrji dolnej i górnej wydali ogólny zakaz importu z Galicji. (Słuchajcie, słuchajcie — na ławach polskich).

Mimo, że w sierpniu r. 1901 tylko w 1100 gospodarstwach, na ogólną liczbę 1,896.794 gospodarstw w Galicji była zaraza, zamknięto granicę dla całej Galicji. (Głosy: Słuchajcie!) Jest to krzycząca krzywda dla najbiedniejszej ludności, dla włościan, którzy zmuszeni są sprzedawać nierogaciznę za byle jaką cenę, a korzysta ą z tego tylko pośrednicy. Mowca przytacza pretensje Krakowa i Biały do odszkodowania za wybudowane w r. 1892 zakłady kontumacyjne i oświadcza, że gdyby nielegalne traktowanie Galicji w samej Austrji trwać miało dalej, to nie można żądać od zagranicy, aby nas traktowała lepiej.

W końcu polemizuje p. Binder z wczorajszymi wywodami p. Wassilki i w imieniu Koła polskiego zastrzega się stanowczo przeciw ogólnikowym zarzutom poczynionym władzom autonomicznym w Galicji. (Oklaski na ławach polskich.)

Na tem obrady przerwano.

Złożenie mandatu do komisji.

P. Doboszyński składa mandat do komisji petycyjnej.

Interpelacja.

P. dr. Vogler interpeluje przewodniczącego komisji prawniczej o szybkie załatwienie ustawy o odpowiedzialności towarzystw kolei elektrycznych.

O godzinie 6 wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie. — Następne w poniedziałek o 3 popołudniu.

Z komisji.

Wiedeń 1 marca. Komisja izby posłów dla stanu wyjątkowego w Tryjeście, odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie. P. Fuchs wygłosił referat i wniósł, aby komisja przyjęła do wiadomości zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Tryjeście i równocześnie wyraziła żądanie zniesienia stanu wyjątkowego, skoro stosunki na to pozwolą.

Nad referatem i tymi wnioskami toczyła się dyskusja, w ciągu której zabrał głos także dr. Koerber, oświadczając, że według urzędowych sprawozdań w mieście i okolicy mimo zewnętrznego spokoju — uspokojenie umysłów jeszcze, jak się zdaje, nie nastąpiło, wobec czego nie jest możliwem, aby natychmiast mogło nastąpić zniesienie stanu wyjątkowego. Skoro władze miejscowe będą mogły zapewnić, że po zniesieniu stanu wyjątkowego stosunki nie pogorszą się, stan wyjątkowy będzie wówczas natychmiast zniesiony. Mowca prosi, by komisja nie stawiała terminu zniesienia stanu wyjątkowego, który nie potrwa ani dnia dłużej, jak to ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne nie będzie wskazanem. — Po długiej dyskusji obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek wieczorem.

Anarchja w Hiszpanji.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Madryt 1 marca. W izbie deputowanych wniósł poseł barceloński Robert interpelację w sprawie ostatnich zajść. Zaznaczył, że przesilenie jest ogólne, że rozruchy robotnicze w Barcelonie były ruchem socjalno-rewolucyjnym, że odpowiedzialność spada na rząd, który powinien był zająć się gruntowną reformą i polepszeniem doli robotników.

Następnie przemawiał minister spraw wewnętrznych, broniąc stanowiska rządu.

Zanim wybuchły rozruchy w Barcelonie, rząd poczynił środki zaradcze i interwenjował między pracodawcami a robotnikami. Co do utrzymania bezpieczeństwa publicznego, rząd spełnił w zupełności swój obowiązek.

Barcelona 1 marca. Władze otrzymały wiadomość, że odbyły się tajne zgromadzenia,

których celem było ponowne ogłoszenie powszechnego strejku. Zarządzono stosowne środki, aby temu zapobiedz. Robotnicy metalowi usiłują ciągle jeszcze powstrzymać innych robotników od podjęcia pracy i żądają, aby wpierw wypuszczono na wolność wszystkich aresztowanych z powodu ostatniego strejku.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wieden 1 marca. W miejsce obecnego wiceprezydenta galicyjskiej rady szkolnej, p. Edwina Płażka, zamianowany został profesor uniwersytetu radca dworu Ludwik Ćwikliński radcą ministerjalnym w ministerstwie oświaty z tytułem i charakterem szefa sekcyjnego.

Wiedeń 1 marca. Minister oświaty dr. Hartl zamianował rzym. kat. katechetę w żeńskiej szkole wydziałowej w Samborze, ks. Wojciecha Bielę, katechetą w seminarjum nauczycielskiem w Krośnie.

Sprawa cukrowa.

Bruksela 1 marca. Wiadomość, jakoby konferencja cukrowa odrzuciła propozycję Austrji i Niemiec w sprawie stopniowego zniżenia ceł eksportowych, nie potwierdza się. Sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona, lecz toczą się rokowania z dobrymi widokami powodzenia.

Budapeszt 1 marca. Wczoraj w południe przesłał rząd węgierski nowe instrukcje reprezentantowi węgierskiemu na konferencji cukrowej w Brukseli. Według wieści z Brukseli można wnosić, że konferencja brukselska powziemie konkretne uchwały lada chwila.

Wiedeń 1 marca. *Fremdenblatt* donosi: Jeżeli nie zajdzie dziś coś niespodziewanego, to jutro oczekiwać należy podpisania konwencji na konferencji cukrowej w Brukseli. Podstawą konwencji jest:

1) zniesienie wszelkich pośrednich i bezpośrednich premij z dniem 1 września 1903 r.; 2) równocześnie zniżenie ceł importowych na cukier na jednolitą kwotę 6 franków; 3) pobieranie ceł represyjnych na cukier pochodzący z państw, któreby dalej udzielały premji lub je u siebie zaprowadziły. Być może, iż zostanie także przyjętą klauzula, aby w czasie nienormalnego rozwoju cen, zapobiegać masowemu napływowi obcego cukru do państw reprezentowanych na konferencji. Rząd austrjacki zakomunikował rządowi węgierskiemu gotowość swą zgodzenia się na te wnioski. Jeżeli także rząd węgierski, co jest bardzo prawdopodobne, zgodzi się na nie, to zastępcy Austro-Węgier w Brukseli dziś jeszcze upoważnieni zostaną do podpisania jutro konwencji.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 1 marca. Komisja dla taryfy celnej obradowała wczoraj nad cłem na kukurydzę, które projekt rządowy oznacza w kwocie 3 marek. P. Herold żąda podwyższenia na 5 m., p. Bebel zupełnego zniesienia tego cła. Po dłuższej rozprawie przyjęto wniosek Herolda. Następną pozycję ceł na niewymienione gatunki zboża przyjęto podług projektu rządowego w cyfrze 1½ m. Obradowano z kolei nad cłem na słód. Podług projektu rządowego cło na słód wyrobiony z jęczmienia wynosiłby 6 m., na słód wyrobiony z innych rodzajów zboża 9 m. P. Herold wnosi podwyższenie cła na 9½, względnie na 11 m., oraz ustanowienie cła minimalnego. Sekretarz stanu Thielmann zwalcza ten wniosek.

P. Karders oświadcza, że cła minimalne na słód i mąkę będą zbyteczne, jeżeli rząd złoży zapewnienie, że przy kontraktach handlowych cła minimalne ułożone zostaną odpowiednio do ceł zbożowych. Na tem obrady przerwano do wtorku.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt 1 marca. Sesję parlamentu przedłużono do dnia 25 lutego st. st. (10 marca). Izba deputowanych przyjęła wczoraj 66 głosami przeciw 10 przedłożenie w sprawie zaopatrzenia na starość.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Waszyngton 1 marca. Wczoraj o g. 1 z południa złożył ks. Henryk pruski wizytę w Białym domu prezydentowi Rooseveltowi, jego małżonce i córce Alicji. Przyjęło do w sali „niebieskiej“.

Następnie przedsięwziął książę Henryk w towarzystwie prezydenta Roosevelta przejażdżkę konno.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 1 marca. Według urzędowej listy strat, było w ostatnim czasie w oddziale Dometsa 119 rannych Anglików.

Londyn 1 marca. W izbie gmin odczytał reprezentant rządu depeszę Kitchenera z doniesieniem o operacjach wojennych, przedsięwziętych z powodzeniem koło Harrysmith. 600 Boerów padło, lub dostało się do niewoli, między tymi syn i sekretarz Deweta.

Depesza nadmienia, że sukces ten przyszedł bardzo w porę, bo właśnie w rocznicę walki pod Majubahill.

Jubileusz papieski.

Rzym 1 marca. Przybyły tu osobne misje angielska i niemiecka, z okazji jubileuszu papieża.

Rozruchy studenckie w Rosji.

Petersburg 1 marca. Wskutek zajść na uniwersytecie w Moskwie, skazano 250 studentów i innych osób w drodze policyjnej na areszt od tygodnia do 3 miesięcy.

Nieszczęśliwe wypadki.

Wiedeń 1 marca. Komentują tu żywo cały szereg nieszczęśliwych wypadków przejechania przez tramwaj elektryczny, które wydarzyły się w różnych stronach miasta w dniu onegdajszym. W dzielnicy „Favoriten“ najechał wóz elektryczny na przechodzącą przez tor 69 letnią zarobnicę, nazwiskiem Ahrend, wraz z czteroletnim wnukiem. Pospieszono zewsząd z pomocą, przybyła straż pożarna i policja, w końcu wóz ratunkowy z remizy elektrycznej. Z pod wozu wydobyto już tylko zwłoki dziecka i staruszkę, która doznała ciężkich obrażeń. Setki ciekawych zgromadziły się około miejsca wypadku. Na ulicy Tabor najechał tramwaj na 32-letnią Magdę Krejet, która poniosła śmierć na miejscu. Woźnicy, który podobno za prędko jechał, wytoczono śledztwo. Na targowicy zbożowej najechał tramwaj na jedno konkę; woźnica zrzucony z kozła, odniósł obrażenia. Na Operringu dostała się pod wagon tramwajowy guwernantka Wlcek, przyczem odniosła niebezpieczne obrażenia. Na ulicy Uniwersyteckiej zderzył się tramwaj z dwukonnym wozem z taką siłą, że wóz przewrócił się, a konie odniosły skaleczenia. Zarząd tramwaju stara się, w ogłoszonym komunikacie, usprawiedliwić te wypadki, nieprzezornością publiczności przy przechodzeniu przez szyny tramwajowe.

Pożar na statku.

Tryjest 1 marca. Na pokładzie okrętu „Klio“, będącego w naprawie w arsenale Lloydu, zapaliła się wczoraj lampa wskutek nieostrożnego obchodzenia się pewnego robotnika z światłem. Nafta eksplodowała, a od niej zajęły się zapasy węgla. Udało się okręt spuścić na morze i w ten sposób odosobnić; niebezpieczeństwo usunięto.

Zamach na pociąg

Monachium 1 marca. *Münchener Neueste Nachrichten* donoszą: Gdy południowo-zachodni pociąg ekspresowy z Berlina przejeżdżał w pobliżu Ratysbony, rzucono dwa pociski, prawdopodobnie kamienie, na wagon restauracyjny. W jednej szybie jest okrągły otwór, jak od kuli, druga jest zupełnie wybita. Niedaleko za oknem siedziała księżna Fryderyka Karolowa pruska, która jechała do Florencji. Księżna nie poniosła szwanku.

Budapeszt 1 marca. Deputacja miasta Rima Szombat wręczyła ministrom Fejervaremu i Vlasiczowi dyplomy obywatelstwa honorowego.

Zamiast lekarstwa — trucizna.

(Z izby sądowej).

Lwów 1 marca.

Oskarżony Jan Wewiórski do winy się nie poczuwa. Mógł wydać Witwickiemu zarządzenie w tym wypadku roboty samoistnej, gdyż tenże będąc już 5 lat przeszło w aptekarskim zawodzie, na manipulacji aptekarskiej znał się już doskonale. Tak urządzenie jego apteki, jako też środki i sposób ich przyrządzania, odpowiadały na włos przepisom. Jeśli stało się nieszczęście, to nie on i jego zarządzenia, ale nieostrożność Witwickiego w czasie napełniania flaszek, były tego powodem.

Jako pierwszego świadka w tej sprawie, przesłuchano dra Pivla, który zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia. Otrzymany w aptece „miodek dziecięcy“ dał zażyć swojemu synkowi. W kilka zaś minut później okazały się u niego symptomaty otrucia, które w rezultacie zakończyły się śmiercią. Z powodu tego nieszczęśliwego wypadku rości sobie świadek pretensję do odszkodowania, a mianowicie: za pogrzeb 186 koron, za suknie żałobne 186 koron, za leczenie żony, która ze zmartwienia rozchorowała się 1000 koron, za ubytek zarobku wskutek rozgłosu 2000 kor. rocznie, z zastrzeżeniem podwyższenia pretensji za lata następne.

Świadek następny, magister farmacji Mirski, nie zeznaje nic ważniejszego.

Świadek Matonoga, laborant w aptece Wewiórskiego od lat 3, pracuje po aptekach w tym zawodzie lat już 18.

Na wniosek obrońcy dra Aszkenazego, trybunał uchwalił nie zaprzysięgać go, wobec tego, że przez zaniedbanie środków ostrożności mógł mieć udział w czynie karygodnym. Matonoga czytać i pisać nie umie, pracuje zaś po aptekach jako laborant lat już 18, z tych 3 lata ostatnie u p. Wewiórskiego. Przyznaje, że Kohlhepp przestrzegał go, że w misce stoi opium.

Następnie odpowiadał Matonoga na pytania przewodniczącego trybunału, prokuratora, obrońców i rzeczoznawcy p. Włodzimirskiego, z zeznań zaś jego okazało się, że praktykant Witwicki pytał go czy w misce znajduje się miodek, on zaś zajęty myciem flaszek w cebrzybu zadowolił się potakiwaniem tylko.

Z kolei, wydali swą opinję o sprawie zamiany lekarstw dr. Lachowicz, radca sanitarny namiestnictwa i p. Walery Włodzimirski zaprzysięgły chemik sądowy. Orzeczenia te, jakkolwiek różniły się ze sobą na punkcie motywów, w rezultacie zgodziły się ze sobą zupełnie, mimo to jednak postawił p. prokurator wniosek o wezwanie do rozprawy trzeciego jeszcze rzeczoznawcy, któryby także swoje zapatrywania wyłuszczył.

Wnioskowi temu sprzeciwili się obrońcy.

Na tem rozprawa wczorajsza zakończyła się. Decyzja trybunału co do wniosku prokuratora, ogłoszoną zostanie dzisiaj o godz. ½10 rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 1 marca.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W sali ratuszowej, od godziny 5—6 popołudniu, dr. L. German: „O Weselu Wyspiańskiego“. — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7½—8½ wieczorem, prof. uniw dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji (uczucia zmysłowe i estetyczne“.

Teatr miejski: „Życie publiczne“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (1): Albina bisk. — Budzisława. — (16): Pamfylyja m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 52, zachód o godzinie 5 minut 36.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pogoda

Wiadomości osobiste. Stanisław hr. Badeni, powrócił do Radziechowa z Wiednia, gdzie pozował artyście prof. Pochwalskiemu do portretu, przeznaczonego do sali marszałków w pałacu sejmowym.

Z życia towarzyskiego. We czwartek odbyły się u pp. marszałkowstwa, w pałacu sejmowym, zaręczyny panny Marji Jełowickiej, kuzynki hr. Andrzejowej Potockiej, z ks. Adamem Lubomirskim z Równego. — Ślub młodej pary odbędzie się w czerwcu.

Ze sfer notarjalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Franciszka Szelewskiego z Grzymałowa do Przemyślan i zamianował kandydata notarjalnego Wojciecha Mayera, notarjuszem w Grzymałowie.

Z „Sokoła“ lwowskiego. W niedzielę dnia 2 marca b. m., jako w 35 rocznicę założenia towarzystwa, odbędzie się w jego sali własnej, przy ulicy Zimorowicza, uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi, z następującym programem:

1. Sebor: uwertura z opery „Pojedynek“, ode-

gra orkiestra 30 p. p. 2. Zagajenie. 3. St. Bursa: „Pieśń bojowa", odśpiewa chór Sokołów. 4. St. Moniuszko: a) „Znaszli ten kraj"; b) „Prząśniczka", odśpiewa panna Wanda Tarnawiecka. 5. Mickiewicz: ustęp z „Przeglądu wojsk", wygłosi druh R Kisielnicki. 6. Skoki lotne. 7. Wagner: Chór pielgrzymów i pieśń do gwiazdy wieczornej z opery „Tanhauser", odegra orkiestra 30 p. p. 8. St. Niewiadomski: a) „Z łąk i pól"; b) Mürzberg: „Serenada", odśpiewa chór Sokołów. 9. Moniuszko: a) „Kozak"; b) Schümann: „Dwaj grenadierzy", odśpiewa p. Zygmunt Mossaczy. 10. „Pierwszy raz", monolog, wypowie druh Emil Krug. 11. Ćwiczenia na or czyku. — Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji towarzystwa.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla popierania nauki polskiej odbyło się wczoraj w auli uniwersyteckiej o godzinie 6 wieczorem. Przewodniczył prezes Towarzystwa Antoni Małecki. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia i po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i sprawozdania kasowego przystąpiono do wyboru czterech członków wydziału na jeden rok i trzech członków komisji skontrujacej. Do wydziału weszli pp: dr. Przemysław Dąbkowski, dr. Józef Korzeniowski, dr. Jan Leciejewski i dr. Marjan Smoluchowski. Do komisji skontrującej ponownie weszli pp. Juljusz Ross, Władysław Schmidt i dr. Jan Steczkowski.

Rekolekcje w katedrze ormiańskiej. Ks. arcybiskup Teodorowicz w przyszłym tygodniu będzie dawał rekolekcje w katedrze ormiańskiej dla dla inteligencji płci obojga.

Ze względu na szczupłość miejsca w katedrze, wstęp na konferencje będzie za biletami, którze otrzymywać można, poczynając od niedzieli, w gmachu kapituły ormiańskiej, u księdza kanclerza.

IX symfonię Beethovena wykona gal. Towarzystwo muzyczne z chórami i orkiestrą znacznie wzmocnionemi na koncercie nadzwyczajnym, który odbędzie się w niedziele 2 marca w sali „Sokoła" o godzinie wpół do 1 w południe.

Wiktor Hugo zapisał testamentem wszystkie swoje rękopisy bibljotece narodowej w Paryżu; 34 tomy oddano bibljotece w r. 1889, reszta jest dotąd w rękach Pawła Meuricea, który, jak wiadomo, zajął się wydaniem wszystkich dzieł poety. Z okazji stulecia jego urodzin, które przypada w dniu jutrzejszym, bibljoteka narodowa urządziła wystawę części tych rękopisów; są tam między innemi, manuskrypty: „Nędzników", „Ray Blasa", „Notre-Dame de Paris", „Pacowników morza" i dramatu „Król się bawi". Ostatni tom dzieł pośmiertnych Wiktora Hugo, zatytułowany przez Meurice'a: „La dernière gerbe", ukaże się wkrótce na półkach księgarskich. Zawiera on bez wyjątku poezje, lub też fragmenty rymowane ani jednego wiersza prozą, nawet „Myśli" i wrażenia z podróży pisane są rymami. Zbiór składa się z pięciu części; trzy pierwsze obejmują poezje z czasów wygnania, w czwartej, pt „Stos kamieni", znajduje się ciekawe „Postscriptum mojego życia", piąta wreszcie zawiera szkice i urywki z niedokończonych utworów scenicznych. Są tam sceny z komedji: „Przygoda don Carlosa" i „Maglia". Pierwsza naszkicowana została na życzenie głośnego aktora, Fryderyka Lemaitre'a, a poeta przedstawia w niej awanturnika hiszpańskiego w towarzystwie kolegów, imieniem Goulatromba i Gavontagowle. „Maglia" zaś jest paradoksalnym filozofem. Urywek z projektowanej komedji, zawiera świetny dialog dwóch malców, Jacquot i Chiquot, z których jeden ma lat 5, a drugi 12. — Główna uroczystość obchodu jubileuszowego odbyła się, jak już donosiliśmy. w Panteonie gdzie spoczywają zwłoki Wiktora Hugo. Przygotowania prowadzono od dni kilku.

Dymisja Maurycego Jokaia. Głośny pisarz węgierski jest redaktorem naczelnym dziennika *Magyar Nemzet* i pisywał jednocześnie powieści do *Pesti Hirlap*. W tych dniach otrzymał Jokai od wydawców tego ostatniego dziennika, braci Legrady, list z oznajmieniem, iż zrywają z nim umowę, z powodu, że w piśmie swojem napadł na poglądy polityczne *Pesti Hirlapa*. Jokai upomniał się w odpowiedzi o zawarowany kontraktem dochód roczny, który mu też wydawcy w postaci czeku przysłali. Sprawa ta wywołała żywe zajęcie w Peszcie, towarzystwo „Potöfiego" obradowało nad nią na posiedzeniu tajnem, zakończonem wielką owacją na cześć Jokaia, który oświadczył, iż zachował tylko umysłową niezależność beletrystów.

Oryginalny raport bitwy pod Waterloo. Pułkownik De Bas, dyrektor archiwum holenderskiego ministerstwa wojny w Hadze, odkrył oryginał raportu bitwy pod Waterloo, który Wellington przesłał niderladzkiemu królowi Wilhelmowi I. Tekst różni się od raportu nadesłanego lordowi Bathurst tem, że nie ma w nim mowy o wzięciu dwóch sztandarów z orłami cesarskimi. Raport angielskiego generała brzmi, jak następuje:

„Zabraliśmy do niewoli około 7000 żołnierzy, między nimi hr. Loban z szóstego korpusu i generała Cambrosine, szefa gwardji.

Dział ekonomiczny.

– **Wiedeń** 28 lutego Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 702·50, Akcje węg. Zakł. kred. 718·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 572·—, Akcje Laenderbanku 433·—, Akcje Bankvereinu 465 50 Akcje Bodencredit 962·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 677·—, Akcje kolei połudn. 66·—. Akcje tramw. lit. a) 287 25, lit. b) 283·25, Akcje kolei Elbethal 470 50, Akcje kolei Północnej 5690 Akcje kolei Czerniowieckiej 567 —. Akcje Alpiny 404·—, Akcje Rima Muranji 510·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1497·—, Akcje fabryki broni 325·—, Akcje tureckie tytoniowe 298·— Oblig. węg. indemn. 96·85, Renta majowa 101·65 Austr. renta koron. 99 05. Węgierska renta koron. 97·35 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·40 4 proc. listy Banku kraj. 95·—. 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 94·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·75, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98 05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·40 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 111·—, Marki 117·22. Ruble 254 —

Wiedeń 28 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Rekonwalescentka siedziała już w fotelu. Była gotowa rzucić ten pocisk. Miała mu pokazać źwierciadło, żeby ujrzał swój własny portret: obraz człowieka słabego, sentymentalnego i tchórzliwego.

Umyśliła opowiedzieć zdarzenie, którego bohater, podług niej, był w guście doktora Malbone'a. Nie nadużyje przez to praw gościnności, wszakże on sam się zniżał, więc ona go ukarze.

Naprowadziła rozmowę na pomyłki, jakie popełniają mężczyźni i kobiety w umieszczaniu swych uczuć i od niechcenia zauważyła, że mężczyźni są głupcami, skoro przywiązują się do piękności kobiet.

— Prawie bez wyjątku kochają młodą dziewczynę dla jej ładnej twarzyczki, łagodności, dla jej udanych lub rzetelnych słabostek.

Dodała w końcu, że kobieta silna i niezaprzeczonej wartości, powinna pogardzać miłością tak łatwo zdobytą.

— Ale, — mówiła dalej — są kobiety jeszcze głupsze od mężczyzn Widziałam niedawno na własne oczy wypadek podobnej głupoty młodej dziewczyny. Była to jedna z moich koleżanek szkolnych. Zawiązałyśmy z sobą przyjaźń, jak to często zdarza się między pensjonarkami. Różnica charakterów naszych była wielka, a ta jeszcze się zwiększyła po wejściu naszem w świat. Obie uczęszczałyśmy do jednych towarzystw. Rodzice mojej koleżanki byli majętni; miała sposobność błyszczenia w świecie. Ale zamiast tego, oddawała się coraz bardziej samotności, zaniedbując świat, do którego należała.

Była całkiem niepraktyczna.

Po trochu wszystkie przyjaciółki zaczęły ją opuszczać. Byłam ostatnią i robiłam, co mogłam, aby ją nawrócić do świata. Uśmiechała się tylko, ściskała i odpowiadała, iż być może, że postępuje głupio, ale inną nie będzie.

Nadzwyczaj lubiła muzykę i poezję. W końcu dowiedziałam się, że pobiera lekcje na skrzypcach od jakiegoś

dach. Dął lodowaty wicher, a ja się czułam sama i niespokojna. Ale usnęłam zanim powrócił. Nie wątpię jednak, że się znajdował poza temi drzwiami"...

VII.

Ranna na tyle już przyszła do sił, iż mogła siedzieć na łóżku i poprawiać niezręczność zaimprowizowanej panny służącej, ozdabiając swą główkę wspaniałym warkoczem.

Pobladła, policzki straciły zaokrąglenie, a oczy zwykły blask. Ale nieznacznie zaczęła odzyskiwać żywość umysłu, przytępioną doznanemi cierpieniami. Bladość złagodziła jej piękność, która przy zdrowiu nacechowana była dumą.

Jeszcze szczęśliwsza odmiana w niej zaszła.

Widocznie umysł jej energiczny i nieugięty nie znosił żadnego przymusu. Teraz zdrowy rozum rozwinął się, pozwalając wyciągnąć tylko dobro z nieszczęśliwego położenia, w jakiem się znajdowała, a wola poddała się losowi.

Wyższość charakteru młodej dziewczyny, wzbudzała w Adrjanie większe uwielbienie, aniżeli jej piękność. Umysł obserwacyjny i bystry dziewczęcia, wywarł wrażenie.

Kobieta zrozumiała jego myśl i ta ją podrażniła.

Pewnego dnia rzekła:

— Dziwnem mi się wydaje, doktorze, iż nigdy nie byłeś dość ciekawym, aby zapytać się o moją przeszłość?

Rzucił na nią przelotne spojrzenie i odrzekł ironicznie:

— Nie chciałem się okazać niedyskretnym, panno Andros.

— To nie byłoby niedyskretne, a mnie nawet ta myśl nie przyszłaby do głowy.

— Możesz pani być pewną, że wszystko, co się jej tyczy, mocno mnie obchodzi.

Mówił to poprostu, naturalnie, bez wahania, a ona pomyślała: „czy on szczerze mówi?"

— Z pewnością, — ciągnęła dalej — wszelki brak ko-

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 265·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc 500·— ; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 279·— ; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·— ; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·75. *b*) bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 424·— ; Clary 40 zł. m. k. 166·— ; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·— ; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 72·— ; Ofen 40 zł. 204·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·— ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 53·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 230·— ; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·— ; Losy komunalne m Wiednia z 1874 rokn 414·

— **Wiedeń** 28 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·75 do —·—. Tendencja słaba.

— **Berlin** 28 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221·10, Staatsbahny 145·10, Disconto Comandit 196·50, Berlińskie Tow. handl. 153·25, Laura 203·10, Bochumery 199·40, Kolej połud. wschodnio-pruska 81·50, Ruble za gotówkę 216·75, Kolej warszaw. wied. 178·50, Kolej morza Sródziemnego 86·50, Kolej Meridionalna 123·75, Losy tureckie 115·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 163·75, Kolej Marienburg-Mławka 71·50, Konsolidation 298·50, Lombardy 17·25, Kolej Henry 95·90, Niemiecki bank narodowy 109·90, Kanada Profered 112·25; Akcje żeglugi hamburskiej 115·50.

— **Berlin** 28 lutego. Austr. banknoty 85·25, spirytus 34·10.

— **Frankfurt** 28 lutego. Austr. kredyt. 221·40; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 196·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 28 lutego. 3% renta 101·42; mąka 25·75.

NEKROLOGJA.

†

Z Bocheńskich

FRANCISZKA WOLAŃSKA

urodzona 19 lutego 1822, opatrzona św Sakramentami, zasnęła w Panu 28 lutego b. r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca b. r. o godzinie 10 przed południem w **Otyniowicach**, na który w smutku pogrążona córka i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję. Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

leżeństwa między nami, równa się wzajemnemu niedowierzaniu.

Był to pierwszy atak, który nie zastał go przygotowanym. Spostrzegła się, że na początek za daleko zaszła, co się potwierdziło, skoro po kilku chwilach Adrjan rzekł:

— Jak pani, tak i ja, znaleźliśmy się w szczególnem położeniu. Wiedziałem, że w oczach pani względy światowe miały wielkie znaczenie. Chciałem uszanować te sprawiedliwe i naturalne względy. W takich okolicznościach nie do mnie należało okazać się zbyt poufałym, jeżeli mi wolno tak się wyrazić.

Uśmiechnęła się, ale w głębi serca przyznała szlachetność i właściwą godność tej odpowiedzi. Postanowiła być bardzo ostrożną, ale zarazem dążyć do dopięcia zamierzonego celu.

— To, co pan mówisz, należy do przeszłości. Uważam w panu człowieka nadzwyczaj delikatnego, dumnego, skrytego, a zarazem pełnego poświęceń. Byłoby niepodobieństwem dla każdego innego tak się ze mną obchodzić, jak pan się obchodziłeś. Nie przerywaj mi pan. To co mówię, dyktuje mi zdrowy rozsądek i prosta sprawiedliwość. Dlaczegoż nie mam wypowiedzieć swojej myśli? Zresztą, to wszystko, coś pan dla mnie uczynił, upoważnia mnie do wyrażenia mego zdania.

On miał minę tak zmięszaną, że Laura wybuchła śmiechem, ale nie był to śmiech szyderczy, owszem, brzmiał wesoło, serdecznie, przyjaźnie.

Pierwsze lody zostały złamane i nieznacznie chłód i smutek tych dwóch nieszczęśliwych istnień przybierał weselszy pozór.

Od tej chwili rekonwalescentka mogła już opowiadać o swem życiu światowem, pełnem rozkoszy i blasku.

Rozumiała, że ona pierwsza powinna dać mu się poznać i tym sposobem skłonić swego gospodarza do wyjawienia tych rzeczy tajemnych, które ją tak zaciekawiały.

Miała głos słodki i harmonijny.

Zatrzymywała się dłużej nad stroną lekką i błahą swojego życia, bo sądziła, że takt i wychowanie tego milczącego człowieka, który ją tak naiwnie słucha, wypływa z takiego samego życia, od którego dobrowolnie się usunął.

Od tej chwili rzeczy szły składniej, ale w końcu młoda dziewczyna musiała przyznać, że została zwyciężona, otworzyła swoje własne życie tak sztuczne i tak puste, nie otrzymawszy w zamian żadnych szczegółów dotyczących jej towarzysza. I to zrozumiała, że ona ze swej strony czyniła, co mogła, aby wywołać wspólną wymianę myśli, on zaś nie postąpił ani na krok naprzód; jego obejście się z nią, jego wieczna troskliwość, brak choćby najmniejszej samolubnej idei, jego ostrożność i delikatność, nie zmieniły się ani na jotę.

Gorżkie uczucie napełniało serce niewieście. Znienawidziła go i postanowiła dręczyć.

Jakkolwiek Wilder miał się na baczności, młoda kobieta odkryła słabą stronę jego charakteru. Zauważyła przytem, iż była to strona sentymentalna, słaba strona jego natury. Doprowadziła go do tego wyznania długim ciągiem zręcznych podejść; on nie zrozumiał tych podejść i podstępów.

Udając, że się rządzi najsłodszem i najtkliwszem uczuciem, skierowała rozmowę na prawa serca: on podzielał jej zdania.

Wzięła to za naiwną słabość jego charakteru.

— Może być coś świętszego, — mówił z zapałem — jak wzajemna miłość dwojga ludzi? Człowiek, który ukocha kobietę całą swą siłą, wlewa w swą duszę moc, co go oczyszcza i podnosi: miłość zaś kobiety dla ukochanego mężczyzny, jest to promień niebiański, rozjaśniający chmurne częstokroć życie człowieka.

Nie dojrzał pogardliwego uśmiechu na ustach towarzyszki, dał się złapać i wkrótce nastąpiła za to kara.

Pocisk miał dopiero uderzyć w kilka dni później.